

6

SIERPIEŃ-WRZESIEŃ  
1993

SANOK

CZYTELNIA



MIESIĘCZNIK PARAFII  
CHRYSYDUSA KRÓLA



RÓŻAŃCA ŚW.

GENEZA

Tradycja podaje, że św. Dominik otrzymał Różaniec od Matki Bożej. Pierwszym modlitewnikiem wspólnot chrześcijańskich był Psalterz. Praktykowany był on przez grupy ascetów, którzy żyli w różnych zgromadzeniach. Z życia mnichów szkodzkich dowiadujemy się, że codziennie odmawiali oni cały Psalterz (150 Ps). Te modlitwy mogły być odmawiane przez tych, którzy umieli czytać. Pozostałym wiernym starano się w jakiś sposób pomóc. Laicy świeccy zamiast 150 Ps - odmawiali 150 „Ojcze nasz”. Dołączono do tego w średniowieczu modlitwę „Zdrowaś Mario” za sprawą Bernarda z Clervaux - cystersa. W cysterskim kręgu powstała myśl, by 150 „Ojcze nasz” zastąpić 150 „Zdrowaś Mario”. Praktyka odmawiania modlitwy „Zdrowaś Mario” była częsta. Jest o tym świadectwo: młody człowiek miał zwyczaj idąc do szkoły przyozdabiać wieńcami z kwiatów statwę Matki Bożej. Ona, jak później mówił, doprowadziła jego do zakonu Cystersów. Klasztor uniemożliwił jemu wykonywać tego zwyczaju, by wieńcami ozdabiać statwę Matki Bożej. Dlatego ten młody cysters zasięgnął rady u innego brata, który poradził odmawiać 50 „Zdrowaś Mario” - w ten sposób robiąc duchowy wieńiec. Stąd wywodzi się „Wianek różany”. Tradycja cysterska pozwala zrozumieć pierwotne znaczenie odmawiania Różańca św., którego celem było chwalenie Boga. Różaniec i rozważanie tajemnic życia Chrystusa i Maryi - to już nowsze czasy.

W Niemczech podaje się dwie drogi pochodzenia Różańca. Pierwsza dotyczy Dominika z Prus. Urodził się koło Gdańska, w niemieckiej rodzinie rybackiej. Studiował w UJ w Krakowie. Po studiach zamierzał wstąpić do klasztoru, czym wywołał w rodzinie wielkie zdziwienie. Przełożony kartuski nie przyjął go do klasztoru w Pradze Dlatego dalej podróżował i znalazł się w Trevirze i tam starał się o przyjęcie. Spotkał się z życli-

wym przyjęciem w Tur u Adolfa z Essen. Jako 25 letni młodzieniec został przyjęty do Kartuzów. Przełożony zachęcał go do różańca: 50 „Zdrowaś Mario” i polecił, by go wiązał duchowo z Jezusem Chrystusem i Jego Matką. Praktyka ta była trudna dla niego. W 1409 r. w Adwencie olśniło Dominika, że można powiązać 50 „Zdrowaś Mario” z 50 momentami życia. „Zdrowaś Maryja” składa się z biblijnych słów Anioła skierowanych do Elżbiety. Ta praktyka kończyła się pochwałą Chrystusa i jej sens ukierunkowany był na Zbawiciela. Dominik napisał 50 punktów rozważania i dał przełożonemu. Stąd rozpowszechniła się ta praktyka w innych wspólnotach zakonnych.

Dominikanie z Kolonii (w 1475 r. było to Bractwo) zredukowali 50 tajemnic do 15 rozważań. Przeważały racje pastoralne - praktyka musiała być prosta, by ludzie prości mogli łatwo ją zapamiętać. W Austrii i Holandii (2 miejscowości) zachowały się wczesne praktyki w odmawianiu Różańca. W czasie jednym z ostatnich Pastoraltage w Monachium kard. Rathzinger odmówił Różaniec według modelu Dominika z Prus.

Druga praca wskazuje na praktykę różańcową u Kartuzów koło Treviru. Odnaleziony tam rękopis cysterski przedstawia modlitwę różańcową, która składała się ze 100 „Zdrowaś Mario” i 100 dostosowanych rozważań. Ten modlitewnik pochodzi z XIII w. To odkrycie wskazuje, że Różaniec cysterski jest 100 lat starszy od Dominika z Prus. Wskazuje on na duchowość Benedykta z Clervaux. Od cystersów pochodzi łączenie modlitwy „Zdrowaś Mario” z odpowiednimi rozważaniami. Praktyka cysterska rozpoczyna się od Trynitarnego pozdrowienia, przechodząc potem do rozważania tajemnic. Po pochwaleniu Trójcy św., następowało rozważanie tajemnic Wcielenia: wielkie dziękczynienie za dobrodziejstwa Wcielenia.

Jak z tego wynika, dziękczynienie i pochwała tajemnicy Chrystusa była u genezy praktyki różańcowej. To praktyka cysterska zakładała pochwałę Chrystusa przez odmówienie „Zdrowaś Mario”, następnie jej rozważanie i potem łączyła ona to z całym dziełem zbawczym Chrystusa - szeregiem 100 intencji jakie poleca modlitewnik cysterski. Od stworzenia do przyjścia Chrystusa w chwale. Jest tutaj charakterystyczny moment uwielbienia - przez słowo. Chrystus ma być wielbiony ponieważ:

- Wcielił się
- Umarł za nas
- Wstawia się za nami.

Tajemnice wypowiadają dziękczynienie za wielkie dzieło Chrystusa, które jest rozważane w bogactwie zbawienia. Nie tylko ziemskie tajemnice, ale aż po tajemnice chwały i paruzji.

Ten pierwotny Różaniec miał więcej tajemnic niż dzisiejszy. Jest to ubogacenie praktyki, jeśli możemy ubogacić go o inne momenty z życia Jezusa Chrystusa.

W Niemczech szuka się nowych możliwości (w październiku) przez wprowadzenie innych tajemnic do rozważania. Obecnie podkreślamy moment błagalny. To spojrzenie na genezę Różańca poszerza naszą świadomość, że na początku było to uwielbienie Błogosławionego Owocu Maryi, za co winniśmy dziękować Jemu i Jego Matce. Trzeba dzisiaj przypomnieć człowiekowi, że ludzie powinni dziękować za dobrodziejstwa otrzymane od Boga.

Wiele osób praktykowało modlitwę różańcową: kard. Newman, Romano Guardini, kard. Stefan Wyszyński. Ten ostatni tak powiedział kiedyś o Różańcu: „... jest to łańcuch bezpieczeństwa, którym jest otoczone życie nasze w jego egzystencjalnych problemach”.

## MINIATURKA AFRYKI

Uroczy Sanok był krótkim przystankiem i zaczerpnięciem czystego południowego powietrza na szlaku mego pielgrzymowania po ziemi ojczystej, którą opuściłam 3 lata temu, aby oddać się posłudze naszym braciom na Czarnym Łądzie.

Ziemia Sanocka jest mi szczególnie bliska, bo sąsiaduje z Miejscem Piastowym na trwałe związanym z postacią Sługi Bożego Ks. Bronisława Markiewicza, Założyciela Zgromadzeń Św. Michała Archanioła. To właśnie w Miejscu Piastowym Matka Boża, Królowa Polski, z otwartymi ramionami wita pielgrzymów przybywających do Niej na Nabożeństwa Fatimskie.

Spotkanie z Księdzem Proboszczem oraz Ks. Stanisławem, z którym dane mi było współpracować w Klimkówce, stało się inspiracją, by przybliżyć nieco Czytelnikom „Z Chrystusem w życie” moją „Ojczyznę z wyboru” oraz moje i innych misjonarzy posłannictwo.

Kamerun to kraj bardzo różny od Polski - pod każdym względem. Nawet Bóg w pojęciu Kameruńczyka jest inny od naszego.

Kamerun zwykło się nazywać miniaturką Afryki, gdyż odzwierciedla w miniaturze afrykańską ludność, historię, życie religijne i kulturalne, a także cechy geograficzne. Tu znajdują się góry, urodzajne pola, skaliste pustkowia, busz stepowy, dziewicze lasy i wybrzeże morskie. Tu doznamy spiekoty słońca (czasem powyżej 70°C) i wilgotności powietrza sięgającej wskaźnika 100. Kraj zamieszkuje 80 grup etnicznych. Istnieje 20 języków lokalnych i 150 dialektów. Taka mozaika wymaga niezwyklej tolerancji religijnej i kulturowej. Młody, bo istniejący dopiero 100 lat Kościół kameruński szacuje się na około 3 mln, co stanowi 1/4 populacji.

Nas, siostry michalitki Opatrzność „rzuciła” 9 lat temu niemal w samo serce tej różnorodności: w tropikalny las, blisko równika, w miasteczko Nguelemendouka zamieszkiwane w większości przez plemię maka słynące z uprawianego niegdyś kanibalizmu. Od 1988 r. wspólnota nasza przeszczepiła się w kierunku północnym, na tereny sawannowe, do Betare-Oya. Zakres obejmowanej przez nas pracy jest szeroki: szkoła ponadpodstawowa z internatem dla dziewcząt, przychodnia zdrowia, działająca także objazdowo dla tych, którzy nie mogą do niej dotrzeć na miejsce; katechizacja dzieci i młodzieży w szkole oraz poza nią dla starszych w ramach przygotowania do Chrztu i I Komunii św.; animacja kobiet, polegająca na uczeniu ich zasad higieny i prac domowych. Mimo takiego wachlarza zajęć i tak nie jesteśmy w stanie zaradzić wszystkim istniejącym potrzebom. Z podobnym problemem spotykają się pracujący tu kapłani. Tak oni jak i my zadajemy sobie na codzień, często retoryczne pytania: jak docierać w miarę systematycznie do każdej z 72 wiosek przynależących do parafii? Jak pokonać rozmiękle, nieprzejezdne drogi w porze deszczowej? W jaki sposób zahamować wzrost sekt wyłaniających się jak przysłowiowe „grzyby po deszczu”? Jak ukazać wartość chrześcijańskiego związku małżeńskiego, gdy prestiż Afrykańczyka mierzony jest wielością posiadanych żon? Co czynić, by mniej było dzieci umierających z niedożywienia? Jak zaradzić analfabetyzacji, niesprawiedliwości społecznej i tyłu, tyłu innym problemom Afryki? Wreszcie - w jaki sposób samemu uniknąć

wciąż atakującej malarii, brakującym środkiem do życia? ... Te mnożące się w nieskończoność pytania, to także miniaturka Afryki. To nasza codzienność w miniaturze ...

Pozdrawiam gorąco wszystkich Drogich Czytelników i liczę na pomoc.

*Siostra Immakulata Faustynowicz*  
**K A M E R U N**  
**A F R Y K A**

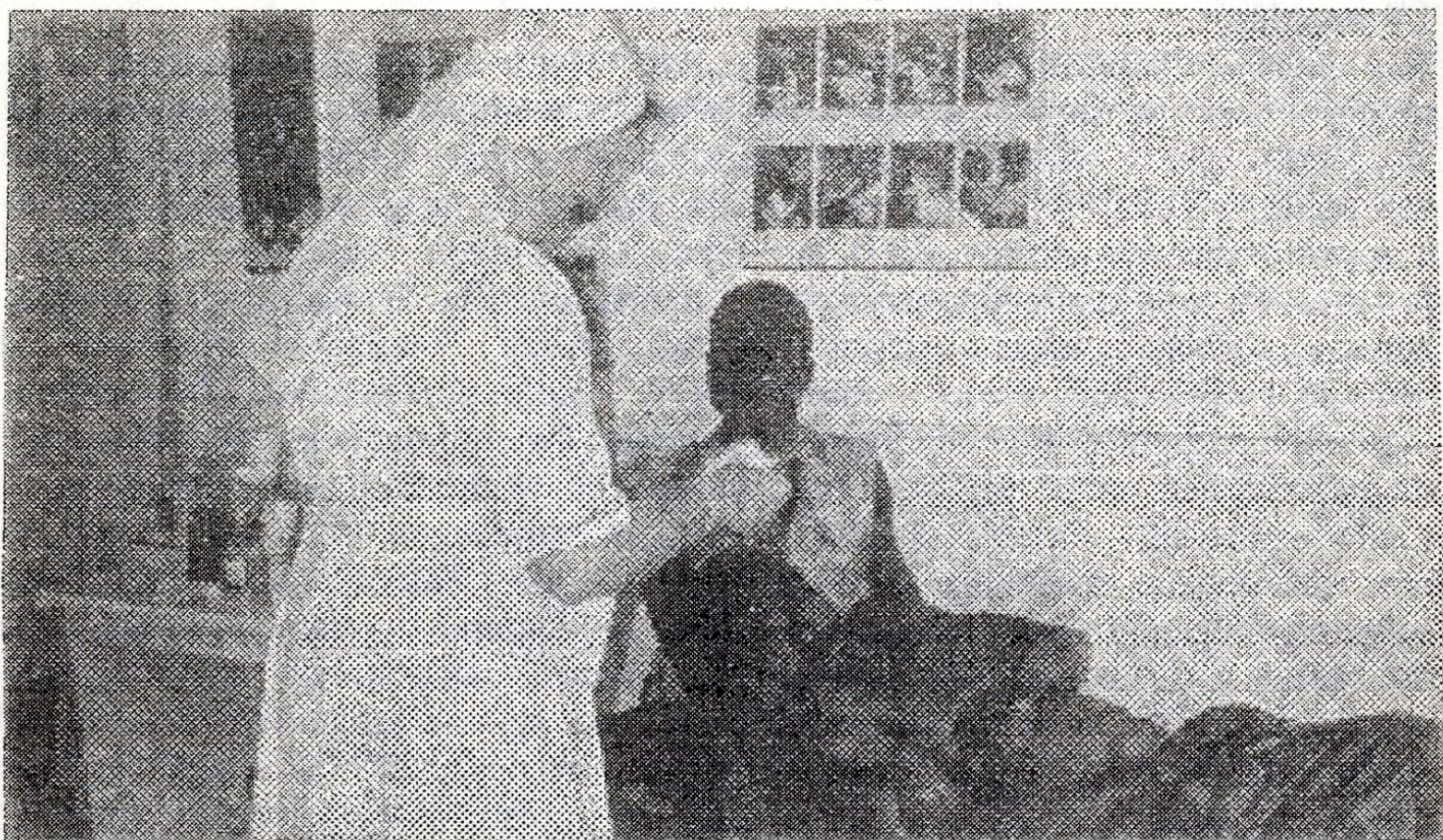
P.S.

Jeśli Redakcja miesięcznika uznałaby za słuszne zachęcić Czytelników do odpowiedzi na pewną formę apelu, zawartą w powyższym tekście, będziemy bardzo wdzięczne. Przede wszystkim prosimy o modlitewne wsparcie dzieła powierzonego Zgromadzeniu Sióstr Św. Michała Archanioła.

Podajemy konto bankowe, gdyby ktoś zechciał w sposób materialny nam pomóc:  
**PKO BP XVII Oddz. Warszawa nr 1674 - 220554 - 136, z dopiskiem - NA MISJE.**

Jeśli byłoby zainteresowanie o misjach parafii, szkoły czy grup modlitewnych, prelekcji z przeżyciami i filmami chętnie udzieli zgromadzeniowa referentka misyjna:

*Siostra Eligia Opilowska*  
(była misjonarka z Kamerunu)  
ul. B. Śmiałego 37  
02-496 Warszawa 123



*Przychodnia Zdrowia w Nguelemendouka*

## RODZINNY RÓŻANIEC

Nie ma chrześcijanina, nie ma życia religijnego bez modlitwy. Przez modlitwę człowiek jednoczy się z Bogiem, wyznaje swoją wiarę, uzdalnia się do poznania i pełnienia Jego woli. Modlitwa pomaga w ustaleniu prawdziwej hierarchii wartości, w podporządkowaniu celów doraźnych celowi ostatecznemu.

Małżeństwo, rodzina chrześcijańska z natury swej powinny być religijne. Ludzie ochrzczeni, a więc wszczępieni w Chrystusa łączą się ze sobą sakramentalnym węzłem małżeńskim, ślubując sobie wzajemnie miłość wierną i odpowiedzialną, gotową do przekazywania życia. Ślubują równocześnie Bogu, Jego czynią gwarantem miłości. By ze swego ślubowania wywiązać się jak najlepiej wprowadzają w życie małżeńskie, a następnie rodzinne Chrystusa, który ich łączy, błogosławi, udziela potrzebnych łask. W związku z tym rodzina staje się wspólnotą religijną, Kościołem domowym, podstawową komórką Kościoła powszechnego, Mistycznego Ciała Chrystusa.

Jeżeli małżeństwo i rodzina jest wspólnotą religijną, małym Kościołem, to winien to być Kościół modlący się. Konieczna jest modlitwa osobista każdego z małżonków i członków rodziny, ale potrzebna jest również wspólna modlitwa całej rodziny.

Jedną z form wspólnej modlitwy może być właśnie różaniec.

Różaniec. Modlitwa równocześnie prosta i głęboka, dla prostego człowieka i dla Papieża. Łatwy w odmawianiu, a jednocześnie wymagający dużego wysiłku, by się stał prawdziwą modlitwą. Dla jednych jest tylko nudnym powtarzaniem tych samych słów, inni widzą w nim modlitwę najpiękniejszą i nigdy się z nim nie rozstają. Wyleczony z alkoholizmu i nawrócony mężczyzna, w pięć lat po swoim nawróceniu wyzna:

*„Przez rok zafascynowany byłem kultem Miłosierdzia Bożego. Po roku włączyłem też modlitwę różańcową, którą przedtem uważałem za nudną i monotonną. Od blisko trzech lat różaniec stał się dla mnie najmiłszą modlitwą i orężem. Codziennie odmawiam cały różaniec w różnych intencjach: własnej, rodziny, biednych pijaków. Każdą część radosną poświęcam ratowaniu nienarodzonych dzieci, prosząc o dobre natchnienie dla wahających się matek. Na końcu dodaje: To nawrócenie nie jest żadną moją zasługą. Wprawdzie od dzieciństwa, również w okresie dojrzałego życia, od czasu do czasu miałem zwyczaj odmawiać dziesiątkę różańca, ale robiłem to raczej bezmyślnie. To co się we mnie dokonało zawdzięczam jedynie modlitwie różańcowej mojej mamy, która przez 30 lat błagała Matkę Najświętszą o moje opamiętanie, będąc zawsze cierpliwą i łagodną.”*

Różaniec to zestaw najpiękniejszych, uświęconych przez wieki tradycji, modlitw Kościoła. Modlimy się nie tylko wargami, staramy się również włączyć nasz rozum. Czynimy to przez towarzyszenie myślą powtarzanym słowom oraz przez rozważanie podstawowych tajemnic życia, męki, śmierci i chwały Jezusa Chrystusa oraz Jego i naszej Matki. Tajemnice te przypominają, że jesteśmy umiłowanymi dziećmi Bożymi, że Bóg pragnie zbawienia każdego człowieka. Jest to wreszcie modlitwa naszego serca, modlitwa zawierzenia siebie i bliskich Matce Najświętszej, aby się za nami wstawiała, byśmy nie zmarnowali łaski Bożej w chwili obecnej i by Ona nas wspierała swoim orędownictwem w godzinie śmierci.

Zdarza się, że nie zawsze podczas tej modlitwy potrafimy się skupić, czasem możemy być nią znużeni, a nawet znudzeni. Jednak polecane Maryi z wiarą intencje oraz wysiłki czynione, by się dobrze modlić, sprawią, że będzie to czas poświęcony Bogu, a przez to stanie się prawdziwą i owocną modlitwą.

Różaniec nie musi być nudną modlitwą. Odczytany fragment Pisma św. lub inne rozważanie tajemnicy, intencje uwzględniające aktualne sprawy rodziny, parafii, kraju, Kościoła, sprawią, że modlitwa różańcowa będzie mocno powiązana z życiem, stanie się potrzebna, a nawet konieczna.

Stanie się też wielką pomocą przy rozwiązywaniu rozmaitych problemów, jednoczyć będzie rodzinę z Bogiem i między sobą. Modlący się wspólnie małżonkowie znajdą w modlitwie różańcowej wielką pomoc, by się szanować, pełnić trudne obowiązki, przebaczać. Dzieci zaś w religijnych, modlących się rodzicach znajdą przykład wiary w Boga i będą szukały właściwej hierarchii wartości.

Ks. F. Kwaśny

## REFLEKSJE PARAFIANINA

*Systematycznie postępująca budowa naszej świątyni, a w szczególności wrazenie jakie robi odsłaniający się majestat jej wnętrza wywołują we mnie wiele uczuć; wzruszenie, podziw, dumę itp.*

*Uczucia te sprowokowały mnie do zastanowienia się nad zagadnieniem powstawania miejsc kultu i ich przeobrażania się w całej historii ludzkości.*

*Ludzkość zawsze poszukiwała Boga, przed którym należy czuć respekt i który w różny sposób może decydować o naszych losach. W zamierzchłej przeszłości czczono więc różne bóstwa i siły przyrody, dla których stawiano obeliski i posąжки. Kiedy człowiekowi objawił się Bóg - Stwórca nieba i ziemi, wszechmocny i wszechistniejący - wówczas rozpoczął się kult jednego Boga. Kult, który w zmieniającej się formie trwa do czasów obecnych i trwał będzie wiecznie. Wraz z rozwojem tego kultu powstawały również budowle, które umożliwiały składanie ofiar i oddawanie Bogu czci. Do składania ofiar służyły ołtarze, które wykonywane były z ziemi lub kamienia. Stary Testament wyraźnie podkreśla, że Bóg sam wybiera miejsce oraz wyznacza ludzi do budowy miejsc kultu. Ludzi tych obdarza szczególną mądrością i uzdolnieniami niezbędnymi dla realizacji powierzonego dzieła.*

*Kiedy Bóg zawarł Przymierze na Synaju, polecił Mojżeszowi wybudowanie Arki Przymierza, w której umieszczone będą tablice przykazań. Przez wiele lat Arka była przenośnym miejscem Kultu Boga. W okresie panowania Salomona, Bóg wyznaczył czas budowy świątyni Jerozolimskiej, aby tam na stałe umieścić Arkę Przymierza. Czasy starotestamentowe charakteryzuje kult oddawany Bogu tylko w jednym miejscu, w miejscu obecności Arki Przymierza. Jednak już w Starym Testamencie prorok Melachiasz zapowiada c z a s y, gdy kult Boga rozprzestrzenił się na cały świat, a w Nowym Testamencie sam Chrystus wielokrotnie mówi, że kult Boga wyjdzie poza Jerozolimę, aż na krańce ziemi.*

*Wkrótce minie 20 wieków istnienia chrześcijaństwa, z którym łączy się ciągły rozwój budownictwa sakralnego. Budowane na przestrzeni wieków kościoły zmieniały style i wygląd architektoniczny - jednak przedmiot kultu pozostaje zawsze ten sam, Bóg Wszechmogący. Kościoły te, to zawsze wspaniałe budowle, a zarazem monumentalne pomniki stawiane na chwałę Bożą. Budowane dla Boga, lecz z myślą o ludziach, którzy wewnątrz będą wielbić Boga. Dlatego wnętrza kościołów rozwiązywano w sposób coraz bardziej funkcjonalny i uniwersalny. Świątynie stawiane Bogu z czasem stały się również symbolem religijności, ofiarności i zamożności społeczeństw. Każda świątynia ma swą odrębną historię, pisaną wolą Bożą i każda mogłaby być tematem odrębnej powieści.*

*Zapewne podobnie jest z naszą, która powstaje, aby pod wezwaniem Chrystusa Króla oddawać cześć Bogu Prawdziwemu. My wszyscy mieszkający w tej parafii dostąpiliśmy wielkiej łaski - Bóg wyróżnił nas, dając okazję uczestniczenia w zbożnym dziele budowy Domu Bożego, w którym wiele przyszłych pokoleń będzie oddawało Panu Bogu cześć. Bóg zechciał wybrać dla siebie miejsce wśród nas, na terenie naszego osiedla. Ustanowił też proboszczem kapłana, którego cechy osobowe, zapal do pracy, oddanie sprawie i zapewne świadomość powierzonych misji - pozwalają pogodzić ogrom obowiązków związanych z budową kościoła i sprawne zarządzanie tak wielką parafią. Ten wielki trud i aktywność są przez Boga wynagradzane - Dom Boży pięknieje, a życie parafialne wciąż się rozwija. Zaangażowanie wszystkich kapłanów pracujących w naszej parafii sprawia, że tak harmonijnie realizuje się zamysł Boży.*

*Pan pozwolił nam wszystkim żyć i mieszkać właśnie tutaj i właśnie teraz. Dał nam więc okazję, aby się sprawdzić, czy mimo trudnych czasów, w których żyjemy, mimo biedy i niedostatków, które wielu z nas nękają, mimo zmęczenia i zniechęcenia, które przynosi nasza codzienność, mimo lenistwa i gnuśności, które w nas tkwią - potrafimy wspólnie dźwigać ten trud, którego efekt jest już widoczny, a który wymaga jeszcze tak wiele wysiłku, zarówno fizycznego jak i finansowego. Aby go zminimalizować powinniśmy uczestniczyć w nim wszyscy.*

*Nasz wkład w budowę kościoła, to trud ponoszony dla nas samych, ale też jałmużna - rozumiana jako dobry uczynek, spełniony z myślą o tych pokoleniach, które przyjdą po nas i tutaj będą czerpać z bogactwa Bożych Darów.*

*Musimy mieć tę świadomość, że dzięki nam w tym miejscu, przez całe wieki oddawana będzie Bogu cześć. Bóg tego chce, zaufał nam i błogosławi w rozpoczętym dziele. Obyśmy Go nie zawiedli! Oby żaden parafianin nie zmarnował swojej szansy współuczestniczenia w wielkim dziele budowy domu chwały naszego Pana!*

*Szczęść Boże naszemu ks. Prałatowi!  
Szczęść Boże Jego współpracownikom!  
Szczęść Boże nam wszystkim!*

**B. K.**

Słowa te już od 13 lat kieruje Jezus do młodych ludzi, których posyła jako kapłanów do Sanoka, dzielnicy Osiedle Traugutta. Już kilkunastu katechetów pracowało w naszej parafii. Siedmiu z nich samodzielnie kieruje parafią, jako proboszczowie.

Od roku 1981 jako katecheci przebywali wśród nas:

*ks. Jan Pityński, ks. Edward Stopyra, ks. Tadeusz Rząsa, ks. Henryk Skałuba, ks. Zygmunt Suski, ks. Jan Sowa, ks. Krzysztof Pałac, ks. Jan Klich, ks. Bogusław Bembenik, ks. Józef Moszkowicz* - obecnie pracuje na Ukrainie, *ks. Bogdan Nitka, ks. Jan Szmyd, ks. Wacław Socha, ks. Robert Grela.*

Aktualnie pracują w parafii księża katecheci:

***Ks. Stanisław Gniewek***, urodzony - Budy Głogowskie, który święcenia kapłańskie przyjął w Katedrze w Przemyślu w 1986 r. Kolejno pracował: w Klimkówce i Boguchwale, a od czterech lat pracuje w naszej parafii.

***Ks. Jan Majkut*** pochodzi z parafii Tuczempy koło Jarosławia. Studia seminaryjne ukończył w 1985 r. w Przemyślu. W swym kapłańskim życiu pracował: w Rudnej Wielkiej, w Rzeszowie, w Stanach, a ostatnio w Birczy skąd przyszedł do Sanoka.

***Ks. Marek Jurkiewicz***, urodzony w Łańcucie i tam zamieszkały. Studia Teologiczne w Przemyślu ukończył w 1985 r. Pracował kolejno: w Nowej Dębie, Strzyżowie, Stalowej Woli, Grodzisku Dolnym, Krośnie, a obecnie w naszej parafii.

***Ks. Antoni Moskal*** pochodzi z jednej z parafii w Jarosławiu. Studia Teologiczne w Przemyślu ukończył w 1988 r. Pracował kolejno w parafiach: Jata, Górnio, Gniewczyna, Besko i obecnie Sanok, parafia Chrystusa Króla.

***Ks. Marek Wilk*** pochodzi z parafii Sośnica. Jest on najmłodszym kapłanem w naszej parafii. Studia Teologiczne ukończył w tym roku.

Tu w Sanoku u stóp Chrystusa Króla rozpoczyna swoją drogę kapłańską z wielkim optymizmem i zapałem.

Jemu i pozostałym trzem księżom, którzy rozpoczynają swoją pracę w naszej parafii z całego serca życzymy

***Szczęść Boże!***

*Proboszcz*